

# Szanty, Czerwony nos

Ta historia co wam powiem, jest całkiem prawdziwa  
A dotyczy jegomościa, który ze mną pływał  
Facet nawet był do rzeczy, lecz miał małą wadę-  
Nochal taki jak pomidor, chociaż lico blade.

Wszyscy tak ubolewali, że go kopnął los,  
On po prostu od gorzały miał czerwony nos.

Pewnej nocy o burtowych światłach dyskutował  
Że o mało jakiś rybol nas nie staranował.  
A kapitan, człek wesoły, przy nim się nie ziewa,  
Od tej pory stać mu kazał tam, gdzie burta lewa.

Pięć lat później spotkałem go na przedmieściu Gdyni,  
Gdzie przy piwku młodej damie propozycję czynił.  
Gapilem się zadziwiony, aż mnie wzięła czkawka,  
Bo malutki nosecek miała, taki jak truskawka.

Mając wzgląd na barwy twarzy, chłop miał wielkie wzięcie  
Przy państwowym różnym złotach albo ważnym święcie.  
Gdy rocznice nastawały lub też Pierwszy Maja  
On się zawsze kręcił z przodu, chyba tak dla jaja.